Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

KUŹNICA

Rok II.
Nr. 1. (7).
Kraków, 8. X. 1932.
Cena 20 gr.
Konto P. K. O. 412.584.

Miesięcznik Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego.

DOBRO PAŃSTWA NACZELNEM PRAWEM!

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Florjańska l. 14. II. p., tel. 137-77.

Żwirko — Wigura.

Zatrzepotały sztandary. Hymn, polski hymn zwycięstwa. Serca pełne radości, gdziekolwiek biją tętnem umiłowania Rzeczypospolitej. Rozsławione imię Polski. Polska na ustach wszystkich narodów. Tryumfalny był powrót. Kwiaty. Czemże są jednak kwiaty, które zwiędną, wobec tego co pozostaje: sława imienia polskiego? Oto przecie chodziło. Dla Nich było to celem, marzeniem, które spełniło się. Dlatego radość i duma rozpierały Im piersi. Równie dumni byli jak inteligent, robotnik czy chłop w zapadłej gdzieś wsi polskiej.



Miejsce śmierci Bohaterów.

Śmierć przyszła wtedy, kiedy najmniej jej się spodziewano. Odeszli nagle. Ale odeszli po dobrze spełnionym obowiązku, po życiu pełnym poświęceń, poświęceń dla Tej, którą tak bardzo umiłowali. Po radości tryumfalnych dni, żal i smutek jest pośród nas. Jakże tragiczny kontrast między wspaniałem zwycięstwem a śmiercią nagłą. Jesień liśćmi obsypuje świeże mogiły, wobec których w żałobie pochyliły się głowy całej Polski i świata cywilizowanego. Odeszli, smutkiem napełniając serca nasze. Pamięć jednak o Bohaterach nie wygaśnie, lecz będzie wzrastała w miarę rozwoju ludzkości w postępie świata i rozwoju mocarstwowego Polski.



Koleżanki i Koledzy!
Obywatelki — Obywatele!

Mury szkolne pozostały za Wami! Rzeczpospolita Akademicka wita każdego wolnością myśli i słowa! Ideały w czyn zamienić! Pracą drogę usłać prostą do wielkości Ojczyzny! Granitowe fundamenty naszej ideologji — Przeszłość — krew naszych ojców poległych w szeregach legjonowych, — Przyszłość — utrwalenie niepodległości przez stworzenie jednego obozu Czynu, — teraźniejszość — wierność Polsce, służba idei państwowo-twórczej.

Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego grupuje akademików, prawdziwych obywateli — Polaków, miłujących Ojczyznę i twórcę ruchu niepodległościowego Pierwszego Marszałka, Józefa Piłsudskiego, Budowniczego państwowości polskiej.

Każdy akademik winien należeć do Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego!

Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego jest: szkołą wychowania obywatelskiego, szkołą wychowania żołnierza przez swe oddziały męskie i żeńskie — pieszy — konny — sanitarny, zaufaniem Narodu we własne siły, murem młodych piersi przed nawałą wrogów, ostoją życia organizacyjnego przez karność, dyscyplinę, życie towarzyskie w świetlicy i obozach, kuźnicą nowych prądów, zdążających do stworzenia typu obywatela państwowca, tężyzną duchową i fizyczną młodego pokolenia, skarbnicą nowych ideałów „bez deptania przeszłości ołtarzy".

Odsłonięcie pomnika ś. p. Pułkownika Lisa-Kuli w Rzeszowie.

Godzina 8-ma rano z minutami. Pociąg dobija do rodzinnej miejscowości Bohatera ś. p. Płk. Lisa-Kuli. Przybywający tym pociągiem wyczuwają święto nietylko w duszy ale i wokoło siebie, jak daleko oko sięga.

Jest jakiś niezwykły nastrój, ożywienie ruchu, widać radość, ale równocześnie i powagę tego święta już na samym peronie.

Na dworcu oczekują w uroczystych strojach, przybywających przedstawicieli władz oraz gości, członkowie Komitetu Budowy Pomnika, przedstawiciele władz rządowych, wojskowych i samorządowych.

Kompanja honorowa ze sztandarem i orkiestrą. Pociąg się zatrzymuje, wśród wysiadających jest D-ca Okr. Korpusu Generał Łuczyński w towarzystwie Generała Smorawińskiego D-cy 6 Dyw. Piechoty.

Kompanja prezentuje broń, orkiestra gra Hymn, generał odbiera raport. Po spożyciu śniadania w restauracji kolejowej, udajemy się na błonia.

Wzdłuż wszystkich ulic, któremi przechodzimy, ustawiony jest szpaler Ochotniczej Straży Ogniowej. Wszędzie widać ład i porządek. Mieszkańcy wylegli ze swych siedzib i stoją za kordonem, nie widać naporu publiki, nad całością porządku czuwa Straż Obywatelska, oraz organa policyjne. Zdążamy w dalszym ciągu na błonia oddalone o 10 minut drogi od dworca. Na błoniach ustawiony ołtarz nad którym powiewa wysoko na maszcie wyciągnięta chorągiew o barwach narodowych, która faluje majestatycznie poruszana lekkim wiatrem.

Przed ołtarzem mnóstwo dostojników państwowych i samorządowych, tak że niepodobna tu ich wyliczać. — Oczekujemy przybycia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przed frontem ołtarza ustawione w pięknym szyku pułki różnych broni. — Na prawo od ołtarza, ustawione są 4-ry pułki Związku Strzeleckiego, tuż przy ołtarzu sztandary delegowane prawie ze wszystkich dowództw korpusów. — Na kilku sztandarach widnieje wstęga orderu „Virtuti Militari". — Za sztandarami wojskowemi ustawiło się 20 kilka sztandarów Związku Strzeleckiego, oraz cały las sztandarów różnych organizacyj: Harcerstwa, Sokołów, Zw. Rezerwistów i t. d. Poza sztandarami stoją Hufce szkolne, dziatwa szkolna, delegacje Oddziałów Związku Strzeleckiego z całej Polski, widzimy w szczególności delegacje z Wilna, Łodzi, Częstochowy i t. d. — Następnie ustawione są Oddziały w sile 1-ego pułku Zw. Rezerwistów z Krakowa, bardzo liczny zastęp strzelczyń i harcerek, obok widzimy wyróżniających się swym strojem Legjon Młodych i wiele, wiele innych.

Widać ożywiony ruch, odwracamy oczy na chwilę, oficerowie salutują, cywilni odkrywają głowy, oto zbliża się Pani Marszałkowa Piłsudska z córeczkami Wandzią i Jagódką w towarzystwie Wiceministra Spraw Zagranicznych Pana Becka. — Pani Marszałkowa po przywitaniu się zajmuje miejsce przed ołtarzem i wszyscy czekają na przybycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Za chwilę orkiestra intonuje Hymn Narodowy, bo oto zbliża się samochodem Pan Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki w towarzystwie Generała Sosnkowskiego, Przewodniczącego Komitetu Budowy Pomnika. — Auto Pana Prezydenta eskortuje szwadron szwoleżerów z pięknymi chorągiewkami amarantowemi na lancach.

Widok jest imponujący. — Pan Prezydent objeżdża zwolna wszystkie ustawione Oddziały, które prezentują broń, kilka orkiestr bezustannie gra Hymn Narodowy.. — Po odebraniu raportu Pan Prezydent zajmuje miejsce przed ołtarzem na specjalnie ustawionych fotelach, obok Pana Prezydenta siedzi matka ś. p. Płk. Lisa Kuli, Pani Marszałkowa Piłsudska, Panowie Ministrowie, Generalicja, w dalszych rzędach Przedstawiciele Władz i Urzędów, Korpus Oficerski i t. d.

Po nabożeństwie, wygłosił krótkie, ale podniosłe kazanie proboszcz Rzeszowa, były katecheta ś. p. Płk. Lisa-Kuli, naprowadzając na pamięć obecnych życie młodzieńcze, swego byłego ucznia, podnosząc jego zalety i gotowość do poświęceń. — Po nabożeństwie obecni udają się przed kościół Farny, naprzeciw którego widzimy zasłonięty jeszcze pomnik tego, dla którego Wolność Ojczyzny i Narodu wyższe były nad cenę własnego życia. — Przed pomnikiem ustawiają się sztandary historyczne, byli podkomendni Bohatera w strojach legjonowych, wśród których wybijali się Beliniacy. — Przed pomnikiem staje Pan Prezydent Rzeczypospolitej i dokonuje jego odsłonięcia, orkiestra gra Hymn Narodowy, wszyscy stają na baczność i odkrywają głowy, oficerowie salutują, sztandary się pochylają.

Po odsłonięciu pomnika Pan Prezydent zajmuje miejsce na przygotowanej dla Niego trybunie, u podnóża którego ustawiono podjum z fotelami, na którym zajmuje miejsce matka ś. p. Pułkownika w asyście dwóch młodszych synów, która z dumą prawdziwej matrony Polskiej spogląda na odsłonięty pomnik swego syna. — Przed pomnikiem staje Inspektor Armji Generał Sosnkowski i po przemówieniu, w którym oddał hołd Bohaterowi, oddaje pomnik w opiekę miasta w ręce burmistrza Krogulskiego.

Po Generale Sosnkowskim przemawia Generał Rydz-Śmigły, który w swem pięknem barwnem przemówieniu podniósł zasługi ś. p. Płk. Lisa Kuli.

Po Generale Rydz-Śmigłym przemawia Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Jędrzejewicz, który w swem przemówieniu zwraca się specjalnie do młodzieży z apelem, aby w swych poczynaniach starała się naśladować Bohatera i brała sobie go zawsze za wzór. — W końcu przemówił burmistrz miasta Rzeszowa Krogulski, który odbierając pomnik w imieniu miasta złożył ślubowanie, że miasto po wieczne czasy otaczać będzie pomnik swą opieką, że pomnik ten będzie dla nich drogą pamiątką.

Po tym ceremonjale wszystkie Oddziały odmaszerewały i uformowały się do defilady, którą odebrał Pan Prezydent Rzeczypospolitej w towarzystwie Pana Generała Sosnowskiego

i dostojników. — Defilada trwała dwie godziny z górą. — Przed Panem Prezydentem przedefilowały w dziarskiej postawie Oddziały wojskowe, hufce, dziatwa szkolna, z delegacją byłych legjonistów na czele, którą prowadził Generał Dywizji Piskor. — Defiladę zamykały Oddziały Związku Strzeleckiego Okręgu X., ze sztandarami na czele w sile 4-ch pułków. — Całością Oddziałów Zw. Strzeleckiego dowodził Komendant Okręgu X. Kapitan W. P. Iekowicz.

Zaznaczyć należy, że całość uroczystości wypadła pod każdym względem imponująco, co jest niewątpliwie zasługą dobrze zorganizowanego Komitetu miejscowego.

Miasto godnie uczciło dzień tej uroczystości przybrawszy szatę odświętną. Okręg V. Z. S. reprezentowany był przez 5-ciu delegatów Zarządu, 6-ciu oficerów, 2-ch delegatów Oddziału Akad. Z. S., poczet sztandarowy, oraz 2 Oddziały imienia Płk. Lisa-Kuli z Komendantem Okręgu Mjr. Naimskim, oraz Płk. Dr. M. Kaplickim na czele.

Kere Andrzej,
Obwodowy Z. S.

Kiry, cześć!

Ten strzelisty okrzyk powitalny powstał bodajże już na drugi dzień po rozpoczęciu obozu Akademickiego Związku Strzeleckiego w Zakopanem na Kirach. Wyrzucany zgodnym chórem przez sto młodych piersi, grzmiał po lasach i górach zakopiańskich, roznosząc dokoła radość życia i wesele stu młodych i czerstwych chłopców, zgromadzonych na obozie dla wypoczynku i wzmocnienie sił swoich.

A równocześnie z tym okrzykiem zrodziły się przezwiska, nadane poszczególnym obozowiczom, więc „Tata", „Mama" i „Wujek" — nie zbrakło i „Dziadka" w tej rodzinie wielkiej — znalazł się i „Hitler", i fantastyczny „Manoli" (?) i „Lazasz" i wiele, wiele innych. ~~Radości i ochoty~~ nie brakło, mimo srogich krzyków pięknego „Tadzia", stale prawiącego o „takowych" i „powyższych" i mimo srogich min swoich, jako komendanta tego „wojska Królowej Jadwigi" i „towarzystwa patałachów", jak Was, Koledzy, często nazywałem.

Nie zbywało Wam też na wesołości wtedy, gdy trzeba było pasa podciągnąć, czy iść „na dopych", ani wtedy, gdy nagła inspekcja wykrywała nieporządek jakiś, lub gdy się łokieć czy kolano starło, lub czyrak na...... zupełnie nieodpowiedniem miejscu wyskoczył. Pamiętam Wasze wesołe docinki i dowcipy w różnych chwilach, po zmęczeniu gimnastyką, czy wycieczką, lub po skrupulatnem zbieraniu słomek i niedopałków pod oknami sal, gdzieście mieszkali.

I tak przeszło tych kilka tygodni życia z naturą, gdyście wespół ze mną chodzili nawpół nadzy, poopalani, ~~czarni i cieszący się z życia.~~ Rozjechaliście się do domów, unosząc, mam nadzieję, miłe wspomnienia, niepamięć zgrzytów i miłą świadomość uzyskania zaszczytnych odznak za sprawność fizyczną i strzelecką.

Dziwno Wam może, że tak do Was piszę. Nie miałem jednak sposobności znów mówić z Wami wszystkimi, jak na Kirach, a wielu z Was należy się odpowiedź na miłe listy, jakiemi chcieliście mi wielką przyjemność sprawić.

Więc teraz, chcę się Wam wyspowiadać z wrażeń moich o Was, skoro na mnie kolej przyszła. Otóż, przyjechaliści do Zakopanego razem ze mną w jednym wagonie, jako typowa kompanja „wzajemnej adoracji", która dziwiła się mocno moim wstępnym zarządzeniom na obozie. Powoli wdrożyliście się do życia obozowego, do zajęć, do chwil wesołych i smutnych, zamieniliście się w tę wielką rodzinę, jaka powstała z Was później. Ja byłem tym, który starał się Was w kupie utrzymać, często zrzędzącym, dokuczającym, wymagającym człowiekiem, który starał się w Was wpoić to, co się prawdziwą „strzeleckością" nazywa. A przecież, wierzcie mi, że teraz, gdy ta, niełatwa praca, jest pozamną, tęskno mi trochę do Was i tem się pocieszam, że wkrótce pewnie znów się spotkamy. Cieszę się, gdy którego z Was widzę — wtedy wydaje mi się, że znów siedzę wśród Was na ganku obozowym, dzieląc Wasze troski i uciechy. Widzę, że nadal się rozumiemy, jak dawniej, i że spotkanie nasze będzie spotkaniem członków tej samej rodziny.

Więc narazie, dowidzenia! — jak na obozie, przed owem żegnam Was, by jutro znów się zobaczyć. Niechże to jutro nadejdzie szybko i niech będzie znów koleżeńskie i strzeleckie i znów pracowite i wesołe, jak tam, na Kirach. A tymczasem — Kiry, cześć!

M. Frank
powiatowy ZS

Jan Gołębiowski.

„Pławna krzepi".

Minęły dobre czasy... Nadeszły dni trudów i szarej codziennej pracy... Jeśli się zajrzy w kalendarz minionych miesięcy to mimowoli wzrok spocznie na lipcu i sierpniu b. r., miesiącach pełnych tętna, humoru, życia i prawdziwej akademickiej swobody, spędzonych w Pławnej. Kto tego nie przeżył, nie ujrzał na własne oczy, „ten nie pojmie, nie zrozumie" ile szczęścia dala nam uwieńczona rosnącemi lasy nasza kolonja.

Dni płynęły, jak pędzona wichrem fala, a ty, zajęty swoją przyjaciółką (ew. odwrotnie), rakietą, piłkami, plażą, dyskiem czy oszczepem, nie widziałeś nawet ich biegu i o piątku myślałeś, że jest wtorkiem. Ciągle kawały, ciągle coś nowego, każdy się na coś silił, aby zasilić dnia repertuar. A byli i tacy, co nie siląc się, zasilali. Sama przyroda uczyniła ich nieschodzącym piśmidłem z afisza dnia, czy to wspomnieć najpiękniejszą parę „ze wsi" Kol. Henia Li... i Miss Pławnę, czy niezastąpionego Kol. Cesia M...., a Ignac Sing-Sing, a Gandi, a Włodzio Ż... i wielu innych, to typy, które ze względu na swój wygląd i humor powinny otrzymać bezpłatny abonament na całoroczny pobyt na Kolonji. Śmiało się bractwo, bawiło, tańczyło i... piło, że aż hej! Wszystkiemu zaś przewodniczył nieoceniony „Tata Tasiemka".

Jeszcześ z jednego posiłku dobrze nie ochłonął a tu już dzwonią na drugi, aż w drugim końcu wsi słychać i mimowoli niejednemu z tego powodu wyznanie miłosne zamarło na ustach.



Gen. Wieniawa-Długoszowski wśród kolonistek i kolonistów w Pławnej.

Akademicy-Strzelcy wobec napaści na Prof. Dr. K. Bartla.

Na wiadomość o haniebnej napaści O. W. P. na Prof. Dra K. Bartla, Zarząd A. O. Z. S. w Krakowie wystosował następujące pismo jako rezolucję uchwaloną przez członków Oddziału:



„Członkowie Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego zebrani w Świetlicy Oddziału w dniu 24 bm. jednomyślną uchwałą potępiają tchórzowskich sprawców napadu, który okrył hańbą Uczelnie polskie, wyrażają przekonanie, że młodzież akademicka dbająca o swe dobre imię, musi od opryszków wyraźnie się odgrodzić.

Zebrani uchwalają przesłać WPanu Profesorowi wyrazy hołdu jako przedstawicielowi świata pracy i świata nauki, jako Obywatelowi, wobec którego dług wdzięczności ma nietylko młodzież studjująca, ale Rzeczpospolita. Za Zarząd A. O. Z. S. Prezes: Stefan Smolec mp. Sekretarz: Ignacy Grzegorzek mp."

W odpowiedzi nadesłał Prof. Dr. K. Bartel odręczne pismo:

„Lwów, ul. Nabielaka 39. 30 V. 1932.

Szanowni Panowie! Dziękuję uprzejmie za list z datą 25. maja br. Jestem człowiekiem, którego jaja nie przestraszą. Ale nawet granaty jajowe nie zmienią mego postępowania i nie powstrzymają mnie od głośnego piętnowania barbarzyństwa i zdziczenia. Trzeba stawiać opory nawale huligaństwa i bronić kultury polskiej przed zaprzepaszczeniem.

Co do mnie należy, będzie zrobione.

Przyjmijcie panowie serdeczne pozdrowienia. K. Bartel włr."

Równocześnie na prośbę Redakcji Kuźnicy nadesłał jej Prof. Dr. K. Bartel fotografję z własnoręcznym podpisem.

Za zgodność:

Stefan Smolec
Prezes A. O. Z. S.

Obóz Wielu Przestępców.

Gniewali się panowie z „mieczykami" w klapach patrjotycznych surdutów, gdy niejednokrotnie pisaliśmy o kompromitacjach ich Obozu. „Patrjotyzm" oparty swoiście na burdach ulicznych, szantażach, oszustwach, pospolitych zbrodniach, „narodowy honor polski", unurzany w błocie nieposkromionych instynktów, usiłował zatrzeć ślady niesławnych wyczynów. Zwalano winy na jednostki, których dziesiątki jednak w tym obozie karjery osobliwe rozpoczynają. Bojownicy o wielką Polskę... Bandyckiemi łapami demolować posterunek policji polskiej, napadać na przedstawicieli władz, na bezbronne kobiety, padające na bruk od uderzeń pałek korporanckich, oczerniać Polskę wśród obcych, podważać autorytet Rządu, to praca dla wielkiej Polski. Ateuszowskie karki zginają w udanej pokorze przed ołtarzami na oczach tłumu, o Bogu seplenią brudnemi wargami, żeby tem śmielej zbrodnicze swe plany przeprowadzać. Obóz Wielkiej Polski... Zlikwidowano ich wreszcie na Pomorzu. Trochę późno. Dowiedzieliśmy się równocześnie, że obóz ten zdążył w krótkim czasie wychować dwudziestu ośmiu „wielkich polaków", notowanych w zapiskach policyjnych, karanych sądownie za kradzieże, oszustwa, paserstwa, kłusownictwa, usiłowane morderstwa itd. itd. — W innych dzielnicach kraju jeszcze organizują się. Pozostali niechaj noszą nadal dumnie swe „mieczyki", które ich piętnują publicznie i wymownie wydają świadectwo, gdziekolwiek się ukażą: ludzie z Obozu Wielu Przestępców.

...dbali o nasz żołądek, dbali! Nie ...rmo kierownika kuchni, Łyczkę, ...zez cześć dla podwieczorku odmie...ali jak „kakao". Przybywało nas ... ciele. Zapadłe policzki wydymały ..., oczy nabierały nowego blasku i o...ia, by świecić wieczorem, na spacer..., bo nie zawsze księżyc sprzyjał. ...dów dokonywały świeże pławień...ie jajka a z niemi również dokony...ano cudów. (Jeden z kolegów jadł ... za jednym razem dwanaście).

Dziś clou sezonu, zawody tenisowe ...chtenstein contra Łyczko. Cała ko...nja wyległa, by się patrzeć. Henio ...sy wchodzi na boisko gra, i wy...ywa, mimo, że przeciwnik był w sta...ch tenisówkach i trenował dłużej ... niego w życiu, tj. był na kolonji ... trzy razy. Rodziły się tu talenta, ...k grzyby po deszczu.

Innym razem wpadli nam na kark ...oście. Gen. Wieniawa-Długoszowski, ...ajor Naimski i inni, może — bibaus et bibamus ad lucem! Nie brakło ...un i wojska. „Kolonja Karna" sta...ia się do raportu z bronią (kije ...iast karabinów, koszula Sing-Sing ...ko sztandar), budzi właściwą kolo...ę a tu już wybiegają reporterzy ...śm zagranicznych, aby zdjąć aparatami nasze postacie. To znowu zawody w siatkówce partji p. marszałka Wł. Raczkiewicza, który, wychodząc zwycięscą, obiecuje przybycie na mecz rewanżowy w roku przyszłym.



Marszałek Senatu Wł. Raczkiewicz na zawodach w siatkówce w Pławnej.

Zawody sportowe i strzeleckie, festyn, wizyty starszych gości, przyjazdy i odjazdy członków kolonji oto daty wielkie, bo szczególnie uczucia i humoru pełne. Humorem się tam żyło; on nas usypiał i budził, on krok w krok śpieszył z nami...

Minęło jednak wszystko „a w sercu pozostała tęsknota, smutek, żal"...

Duch nasz pokrzepił się, ciało nabrało mocy i tężyzny. Słusznie urządziliśmy festyn pt. „Pławna krzepi", bo nic chyba lepiej.

Odpis:

L: 2919/32. Kraków, dnia 28 sierpnia 1932 r.

Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie.

Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie w związku z zarządzoną na rok 1932/33 podwyżką opłat akademickich pozwala sobie niniejszem przedłożyć, co następuje:

Opłakane warunki materjalne szerokich rzesz młodzieży akademickiej, minimalne poparcie finansowe, jakie uczącej się młodzieży udziela starsze społeczeństwo, możność pomocy lekarskiej i gospodarczej, oparta niemal całkowicie na funduszach młodzieży, zbyt dobrze znana jest Ministerstwu, abyśmy musieli przytaczać cyfry i dane statystyczne.

Obecny fakt zarządzonej podwyżki uderza najboleśniej w rzesze uczącej się młodzieży tem bardziej, że daje faktyczne uprzywilejowanie studentom materjalnie dobrze sytuowanym bez względu na ich zdolności i pracę naukową.

Przy takim stanie rzeczy pozwalamy sobie obok powyższego podkreślić fakt dalszy — całkowitą niewystarczalność obecnej wysokości i ilości stypendjów państwowych, które choć w części mają usunąć przywilej studjów wyższych dla ludzi materjalnie uprzywilejowanych.

Wkońcu pozwalamy sobie podkreślić z wielkim naciskiem fakt wielkiego zaniepokojenia, jakie wśród ogółu młodzieży wzbudziło zarządzenie rozciągnięcia przepisu płacenia opłat w dwóch ratach, a nie jak dotychczas dozwolone w poszczególnych wypadkach w trzech dla studentów starszych roczników.

Fakt ten już dzisiaj wywołuje daleko idące rozgoryczenie i obawiamy się, iż mógłby być wyzyskany demagogicznie w sposób niewątpliwie sprzeczny z intencjami Ministerstwa.

Mając nadzieję, że powyższe znajdzie jak najżyczliwsze ustosunkowanie się Ministerstwa, podkreślamy, że stanowisko nasze, aczkolwiek niepowodowane niską demagogją, odzwierciedla najżywotniejsze postulaty szerokich rzesz młodzieży akademickiej.

Za Zarząd:
Prezes:
Mgr Tadeusz Iskrzycki wlr.
Sekretarz:
Tadeusz Wawszczyk wlr.

ZE „ŚWIĘTA MŁODEJ WSI"
w dniu 10 września 1932 r.



D-ca D. O. K. V. gen. Narbut-Łuczyński przyjmuje na dziedzińcu zamkowym raport od kompanji honorowej Strzelców-górali.

Działalność
Koła Senjorów A. O. Z. S.

(Wywiad z prezesem Koła p. drową Sędzielowską).

Wydelegowany przez Kom. Red. „Kuźnicy" poprosiłem p. drową H. Sędzielowską o łaskawe udzielenie nam wywiadu dotyczącego działalności Koła Senjorów naszego Oddziału. Wrodzona gościnność, humor i życzliwość p. Drowej spowodowały, że wywiad poszedł mi jak z płatka. Na zapytanie co do dotychczasowych prac Koła Senjorów otrzymałem bardzo życzliwą i wyczerpującą odpowiedź.

Działalność Koła Senjorów, którego mam zaszczyt być prezesem, zaczęła p. Drowa, idzie w kierunku niesienia pomocy materjalnej akademikom - strzelcom; że zaś działalność jest żywotną wiadomo każdemu, kto pomocy potrzebował. Dochody Koła ze składek jego członków wynoszą do 300 zł. miesięcznie. Z przyjemnością muszę podkreślić fakt, że wszyscy Senjorzy idą z chętną i bezinteresowną pomocą młodzieży. Część dochodów obraca się na spłacenie lokalu i światła oraz obsługi w Waszej świetlicy, resztę zaś na zapomogi dla najbardziej potrzebujących pomocy akademików (n. p. egzaminy), których listę Zarząd A. O. Z. S. każdego miesiąca przedkładał. Następnie Koło Senjorów ułatwia akadem.-strzelcom pobyt w zdrojowiskach, a nawet uzyskało od „Pol. Czerwonego Krzyża" kilka bezpłatnych miejsc na pobyt Strzelców w sanatorjum w Zakopanem. Pozatem roztacza się nad członkami A. O. Z. S. stałą i bezinteresowną opiekę lekarską, a porad udzielają pp. pułk. dr. Hockbeil, dr. St. Dziuba, dr. Bol. Pogonowski, dr. Fr. Marcjaniak i dr. T. Berezowski.

Czy w przyszłości działalność Koła S. pod łaskawą prezesurą p. Drowej zmierzać będzie po tej samej linji?

O ile Koło nie okaże większej żywotności, to mniejszej napewno nie. Obecnie mam projekt założenia w Waszej nowej świetlicy herbaciarni, prace zaś nad jego realizacją już są w toku a całkowita realizacja nastąpi w początkach października b. r. Sądzę, że projekt ten spotka się z żywą aklamacją akademików. Proszę również zawiadomić wszystkich kolegów, że ze względu na prace w Radzie Grodzkiej będę mogła przyjmować członków A. O. Z. S. tylko w poniedziałki i piątki między 10 — 11 przed południem.

Wyraziwszy podziękowanie za bezgraniczne poświęcenie i ofiarną a wydatną pracę p. Drowej dla dobra naszego Oddziału, opuściłem progi gościnnego jej salonu.

Jan Gołębiowski.

Zdemaskowani prowokatorzy.

Leży przed nami rozdawana od pierwszych dni wpisów ulotka..

Cytujemy dosłownie:

„Zalew szkół przez żydów". „My polska młodzież akademicka musimy się temu przeciwstawić!"

„Polska młodzież sama stanie w obronie swych interesów w szeregach potężnej organizacji, jaką jest

Młodzież Wszechpolska

która od lat prowadzi usilną i wytrwałą walkę o polski charakter wyższych uczelni, walcząc z zalewem żydowskim".

Co za fatalna pomyłka!

Jak można było tak wcześnie i tak szczerze?

Przecież abonamentowy repertuar „wypadków żydowskich" ma zawsze inny prolog.

„Na początek" jest zawsze jeden niestety stale nieznany żołnierz obozu narodowego o którym rozchodzi się hjobowa i do głębi wstrząsająca narrrodowem sumieniem wieść, że, mówiąc wulgarnie dostał po pysku.

Jak dotąd wszystko w porządku i zupełna prawda.

Wypadki takie są przecież na porządku dziennym.

Cały tragizm leży w dalszej części tej mrożącej krew w żyłach historji.

To pyskobicie to była nie składowa część jakiegoś wytwornego komerszu, nie zwykłe urozmaicenie pogodnej pogawędki jakiegoś powiedzmy oldermana z początkującym fuksikiem.

Ten mityczny mordobijca to wróg Narrodu, Matki naszej Kościoła, Obozu a nawet samego wodza Romana — to Żyd!

Pod takim gromem zadrżeć musi każdy i naturalnie każda.

Powstaje narrród......

I tak się winny zacząć wypadki żydowskie.

Tylko dlaczego w tym roku takie fatalne przeoczenie?

Przecież wiadomo ogólnie, że „wypadki żydowskie" są spontaniczne, że to odruch sponiewieranej godności narrodowej, że nikt tego wcześniej nie układa, nikt nie kieruje, nie mając nic wspólnego z wyborami do organizacyj akademickich, a broń Boże z Młodzieżą Wszechpolską.

Wprost przeciwnie przecież właśnie Młodzież Wszechpolska zaskoczona „biegiem" wypadków z calem poświęceniem uspakaja i pacyfikuje niby o ten „numerus clausus", względem „trupy" i z powodu ta „autonomja" wyższych uczelni.

I dziś ulotka „musimy się przeciwstawić", „prowadzimy od lat usilną walkę"??

Kolego Adamie Flis, Jabłonowskich 1. (plac) co to znaczy??

Czyż niema już w tym roku bohatera, który się poświęci?

Czy też nie będzie „wypadków"?

Zet.

Sport w Akad. Oddziale Z. S.

Życie sportowe rozwija się w A. O. Z. S. coraz lepiej. Obok strzelania i narciarstwa, które dotychczas były uprawiane, jest w programie utworzenie sekcji gier sportowych oraz lekkoatletycznej. W chwili obecnej najsilniej rozwija się strzelanie, a czołowi strzelcy uzyskali na ostatnich zawodach bardzo dobre wyniki. Dążąc do tego by jak najwięcej członków zdobyło odznakę strzelecką, zorganizował A. O. Z. S. dwukrotnie zawody o odznakę. Obecnie 3 obywateli i 1 obywatelka posiadają odznaki „Strzelca wyborowego", 1 odznakę złotą, 1 srebrną i 30 bronzowych (w tem 8 obywatelek).

Członkowie A. O. Z. S. brali udział w zawodach strzeleckich o mistrzostwo powiatu krakowskiego, gdzie zdobyli szereg pierwszych miejsc. Kol. Hejduk mistrzostwo indywidualnie. We wrześniu w VII. Narodowych Zawodach Strzeleckich i I. Kobiecych brali udział kol. Pańkow, Hejduk, Kolessa, Haberko i koleż. Hejdukówna, zdobywając mistrzostwo Z. S. zespołowo z wynikiem lepszym od rekordu polskiego (III. miejsce w mistrzostwie Polski). Indywidualnie mistrzostwo Z. S. zdobył kol. Pańkow (piąty w mistrz. Polski), a mistrzostwo kobiece kol. Hejdukówna. Wszyscy członkowie A. O. Z. S. uzyskali na tych zawodach doskonałe wyniki, bijąc w strzelaniu zespołowem na 50 m. z broni małokalibrowej w pozycji leżącej rekord Polski.

Przyszłe prace.

Z ramienia Kom. Red. zwróciłem się do nowomianowanego komendanta A. O. Z. S. w Krakowie Ob. por. Franka z zapytaniami, dotyczącemi jego przyszłych prac na terenie naszego Oddziału.

Czy Obywatel Komendant przybył do nas z jakim ściśle określonym programem, do którego będzie się starał dostosować swoje i Oddziału prace?

„Programu mojej działalności skonkretyzowanego jeszcze nie mam, gdyż zależeć to będzie od wzajemnego uzgodnienia i wzajemnej naszej współpracy. Praca zaś moja dla Oddziału pójdzie w kilku kierunkach. Po pierwsze będę się starał o silne ożywienie życia towarzyskiego wśród członków Oddz. a pragnieniu mojemu przyjdzie zapewne z pomocą i grono starszych kolegów i nowy lokal-świetlica, który zogniskuje całe nasze życie. Przyczyni się również do tego, jak mniemam, czytelnia czasopism i bibljoteka, których zaczątki już posiadam. Zimą projektuję urządzenie turnieju ping-pongowego i szachowego o mistrzostwo Oddziału. Z początkiem zaś roku szkolnego mam zamiar urządzić kurs języków obcych, prowadzonych przez siły fachowe".

Po jakiej zaś linji półdzie praca nad wychowaniem fizycznem?

„Podstawą wszelkich poczynań w tym kierunku będzie P. W. i W. F. Każdy musi być dobrym strzelcem i żołnierzem. Utworzymy Klub Sportowy, podzielony na sekcje: lekkoatletyczną, gier sportowych, narciarską, strzelecką i bokserską. Kurs narciarski i bokserski znajdą zapewne wielu uczestników, gdyż kosztów nie pociągną prawie żadnych i dadzą bardzo wiele.

Zaznaczam jednak, że to są projekty, które będą marzeniami ściętej głowy, o ile ich realizacja nie natrafi na podatny grunt i dobrą wolę członków A. O. Z. S.".

Na tem wywiad zakończyłem.

Sabotażyści
z Obozu Wielkiej Polski.

W dniu 11. lipca br. Związek Strzelecki w Poznaniu urządził wielką manifestację antyniemiecką. W chwili gdy mówcy na Placu Wolności **przemawiali przeciwko zakusom niemieckim na nasze ziemie**, przerwano dwukrotnie kabel radjowy celem uniemożliwienia audycji na całą Polskę i zagranicę. Po dłuższem dochodzeniu przed paru dniami sprawców ujęto. Jest ich sześciu. **Wszyscy członkowie Obozu Wielkiej Polski.** Wincenty Klimecki, Ziemowit Krzywiński, Adam Jesionowski, Mieczysław Twardo, Wiktor Dziennik i Stanisław Plich. Z pośród wymienionych Krzywiński karany był przez sąd okręgowy w Poznaniu 8-miesięcznem więzieniem za kradzież z bronią w ręku, Jesionowskiego skazano 26 marca 1927 r. na 3 miesiące za kradzież z włamaniem, Wiktor Dziennik skazany był w dniu 29 grudnia 1931 roku za oszustwo na 1 miesiąc więzienia oraz na kilka miesięcy więzienia za oszustwo wekslowe. **Należy zaznaczyć, że na terenie akademickim ekspozyturą Obozu Wielkiej Polski jest Młodzież Wszechpolska, której członkowie w ubiegłym roku wsławili się nadużyciami w kilku bratniakach.**

Zabierajcie głos na łamach Waszego pisma!

ZE „ŚWIĘTA MŁODEJ WSI" W KRAKOWIE



Góralskie oddziały Strzelca w pochodzie na Wawel.

DZIAŁ LITERACKI.

Przeszłość.

Jeszcze grają ściszone ciężkiem suknem lat
dni przed rokiem czternastym — świąt i rocznic błyski:
trzeci maj galicyjski, w leniwym wietrze kokardek biało-
[czerwonych,
chór przed pomnikiem wieszcza, skąd mówca słów syfonem tryska.

Amatorska dęta orkiestra. Dęte spęczniałe miny,
wątłe dmuchawce nastroju, — a później lojalność szarości.
W żółto-czarnym splendorze ubóstwo lat zastyga,
tak żyło się dwuznacznie, wygodnie i najprościej.

Chyliły się żałobnie stycznie i listopady:
ból dławiony legendą — poezją perspektywy,
choć było wręcz inaczej: — zła wola, nieudolność, skutków
[nieszczęsnych zawisły gradem,
że temu nikt nie sprostał, nie wolno się już dziwić...

może tej krwi naiwnej, zasianej w gleń pustkowi,
że stała się owocem i legjonową pieśnią.
Trud niezmożony w kleszczach Jego stalowej dłoni, zapachem
wysiłek krwi Ją zbudził, skojarzył, ucieleśnił. [mocy powiał.

Bronisław Michalski.

Dwie rzeczywistości.

(Por. „Kuźnica" nr. 3 str. 7 z br.)

II.

Smutna jest ta rzeczywistość literacka. I o niej należy pisać. Plewić szkodników i pasożytów trzeba. Bowiem oni „wodzirejami" stają się, a tupetem nikt im nie dorówna. Czytelnik polski zdaje sobie z tego sprawę. Chcą go karmić rzeczami w najlepszym razie przeciętnemi a jednocześnie krzyczą, że polski czytelnik ucieka do literatury obcej. Koterje środowiskowe, często kawiarniane, reklamują swoich, równocześnie zwalczające się nawzajem. W krytyce istnieją protekcje i względy. Uprzedzenia i sympatje. Nie tak dawno jeszcze reklamowano młodego poetę z Krakowa (Czuchnowski Marjan) jako fenomen poetycki. Nie przeszkadzało to „wielkiemu talentowi" w swoich wierszach odrzynać strofy z Lechonia („Karmazynowy poemat"), czego np. p. Napierski z „Wiadomości literackich" nie zauważył czy też zauważyć nie chciał. Jeden z literatów krakowskich, Jalu Kurek, wypisuje brednie, świadczące, że autor nie poczuwa się zupełnie do odpowiedzialności twórczej. Oto tylko na chybił trafił wzięte zdania z pisma, wydawanego przez tegoż autora („Linja"): „Mróz **podskoczył** o kilka stopni... zimna". „Myśli jego, gasnąc i zamierając, funkcjonowały... **normalnie"**. Takich przykładów można znaleźć dziesiątki w książkach czy też artykułach p. Jalu Kurka. Cóż tu pomogą reklamy w kinach? Tyle co p. Michałowi Rusinkowi, który skwapliwie zawiadamia publiczność przy pomocy ekranu o swych powieściach, a pisze: „Dr. Znicz Mitra szedł w skafandrze do sanctuarjum. Naraz **wbił się w próg"** (Bunt w krainie maszyn str. 112). „Widząc jednakże, że krzyk jego **połknęły marmurowe kolumny...** zaczął krzyczeć dalej" (Tamże str. 14). Nie dziwmy się, że lepiej spędzić czas na świeżem powietrzu w czasie meczu piłki nożnej, niż męczyć wzrok nad takiemi bredniami i — nie gorszmy się brakiem zainteresowania społeczeństwa współczesną literaturą polską. Nie pomoże tu pasowanie na „wybitnych" literatów nawet tytuł profesora uniwersytetu. Konsument ma tu ważkie zdanie i swój sąd bezstronny. A jeśli sąd ten jest ujemny, to przedewszystkiem do winy poczuwać się musi współczesny świat literacki, stwarzający właśnie Grajdołek rzeczywistości literackiej.

Obrzydzenie zaś bierze, gdy widzi się to wieszanie przy bezsprzecznych wielkościach miernot, a co najwyżej talentów przeciętnych. Świadkami ostatnio byliśmy takiego faktu, z chwilą otrzymania nagrody państwowej przez K. H. Rostworowskie-

go. Jak to wszystko płaszczyło się, jak to wszystko chciało wykorzystać tę sposobność, żeby tylko ich przy boku laureata widziano. Trzeba być wielce naiwnym, żeby nie wiedzieć jak to rzuca się w oczy i jak jest wstrętne.

Niejednokrotnie śmiało (jakże często licząc tylko na rozgłos...) gromi się społeczeństwo za jego obojętność, zacofanie, konserwatyzm. Jakiem prawem, z jakiego tytułu, jeśli nie ma się za sobą twórczych wartości rzetelnej pracy? Próżniactwo, wypełniane pisaniną dla zabicia czasu, czy dla zaspokojenia próżnych ambicyj do sławy, absolutnie nie upoważnia. Pewnie, mamy rzetelnych pisarzy, ale jest ich mało i — są w cieniu, dalecy od demoralizującej walki reklamiarzy, pochłonięci pracą.

Luźnie rzucone tu uwagi nasuwają pytanie: dlaczego właśnie p. Słonimski rzucił się z taką pasją na „współczesną rzeczywistość polską", miast powiedzieć coś o tej rzeczywistości literackiej, o której delikatnie napomknął b. minister Ignacy Matuszewski?

Mieczysław Wojtaszewski.

Kronika.

LUSTRACJA SENACKA GOSPODARKI I KSIĘGOWOŚCI BRATNIEJ POMOCY.

Zgodnie z uchwałą Senatu akademickiego U. J. przeprowadzoną została w miesiącach maju i czerwcu lustracja senacka gospodarki i księgowości wszystkich wielkich organizacyj samopomocowych na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Lustrację w Bratniej Pomocy Stud. U. J. przeprowadzili sekretarz U. J. Włodzimierz Ottmann i kwestor Dr Henryk Matus.

W nadesłanym Bratniej Pomocy z końcem sierpnia operacie lustracyjnym stwierdzono w konkluzji: **„ogólna gospodarka Bratniej Pomocy nie daje powodów do ujemnych uwag, owszem musi każdego przekonać o opanowaniu przez Zarząd różnorodnych agend Stowarzyszenia".**

PIERWSZY ZJAZD POLSKICH DZIAŁACZY SAMOPOMOCOWYCH

zapowiedziany został na koniec października.

Referaty Zjazdowe przewidują ustosunkowanie się do najaktualniejszych problemów akademickiego życia gospodarczego m. i. do sprawy podwyżki opłat.

Zjazd nie ma nic wspólnego z t. zw. Ogólnopolskim Związkiem Bratnich Pomocy — jak wiadomo opanowanym przez Obwiepol, a nieuznanym przez najpoważniejsze polskie Bratniaki.

Szczegółowy program Zjazdu ogłoszony będzie w prasie codziennej.

OBÓZ W ZAKRZOWIE.

Mając na celu zdrowie i zaprawę fizyczną przygotowała Komenda Okręgu, dla swych członków

Obóz w Zakrzowie.

który był obozem czysto sportowym. Zgrupował on młodzież akademicką i strzelców nieakademików w liczbie 80 osób. Pod fachowem kierownictwem instruktorów sportowych dało się zauważyć wielkie postępy wśród strzelców.

Prócz zaprawy fizycznej na wysokim poziomie stała strona ideowa, przedstawiająca się w formie referatów, wygłoszonych przez instruktorów.

Obóz trwał przez trzy tygodnie, który to czas przy pięknej pogodzie i miłych zajęciach przeszedł nam bardzo szybko, tak, że z żalem musieliśmy wracać.

Z BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE.

Budowa II Domu akademickiego im. Prezydenta Ignacego Mościckiego mimo ogólnego kryzysu gospodarczego postępuje jednak wydatnie naprzód.

W bieżącym sezonie ukończoną będzie partja skrzydła południowo-wschodniego po drugie piętro włącznie w stanie surowym wraz z całą salą. Konstrukcja żelbetowa budynku pozwala całkowicie na pracę etapami bez szkody dla całości.

Wykończona obecnie część budynku obejmuje najtrudniejsze konstrukcje.

II Dom po ukończeniu mieścić będzie z górą 650 kolegów.

REMONT I DOMU AKADEMICKIEGO IM. K. WOŁODKOWICZA.

W okresie wakacyjnym przeprowadzony został całkowity remont tego najstarszego polskiego domu akademickiego. Poddano gruntownym reperacjom podłogi, uszczelniono drzwi i okna, gruntownie odmalowano w estetycznych kolorach pokoje mieszkalne, korytarze, klatkę schodową, kuchnie.

Specjalnie przyczyniło się do pojaśnienia korytarzy przemalowanie ich w żywych kolorach i wprowadzenie biało-szarych drzwi.

Nader dogodną innowacją dla mieszkańców jest wprowadzenie wzorem II Domu sygnalizacji dzwonkowej we wszystkich pokojach.

ZNIŻKA CEN W POKOJACH TRÓJOSOBOWYCH W DOMACH AKADEMICKICH.

Mimo ciężkiej sytuacji gospodarczej Wydział B. P. chcąc jaknajbardziej umożliwić niezamożnym kolegom mieszkanie czynszów w domach obniżył opłatę w pokojach trójosobowych ze zł 16. na zł 14. miesięcznie od osoby. Z obniżki czynszu korzysta 234 mieszkańców.

Ceny pokoi 1-osobowych wynoszą zł 28 i 25, 2-osobowych zł 24 i 20 od łóżka.

W opłatę wchodzi opał, światło, posługa i możność z bezpłatnego korzystania kuchenek gazowych i łazienek.

Obniżkę czynszu udało się przeprowadzić dzięki radykalnym oszczędnościom w dziale administracji.

DYŻURY ZARZĄDU I PREZESA W I DOMU AKAD. JABŁONOWSKICH 10 12.

Zarząd urzęduje codziennie od 13 — 14, prezes Mgr. Iskrzycki przyjmuje codziennie od 17.30 do 18.30.

Biuro Informacyjne o studjach i życiu gospodarczem w okresie trwania wpisów na U. J. czynne było codziennie w sali Nr 40. Col. nov.

Zaznacza się, że całoroczna składka członkowska do Bratniej Pomocy wraz z wpisowem wynosi jednorazowo zł 5. .

Kuchnia akademicka największa w Krakowie w I Domu akademickim czynna jest od 20 września.

Obiady z **3-ch dań** dla członków B. P. gr. 90 w abonamencie gr. 85, śniadania: mleko gr. 10, herbata z cytryną gr. 10, kawa gr. 20, duże masło gr. 10, bułka gr. 5.

Dania kolacyjne już od 45 gr.

Lokal kuchni w czasie wakacyj uległ gruntownemu remontowi.

Komisja pożyczkowa dla rozdziału długoterminowych pożyczek gotówkowych, stypendjów mieszkaniowych i obiadowych odbędzie się w połowie października.

Termin wnoszenia podań podany będzie specjalnemi ogłoszeniami na tablicach B. P.

Z LEGJONU MŁODYCH.

W dniu 26 września br. w sali P. W. odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie Obwodu akademickiego z następującym porządkiem obrad: 1. sprawy wkładek; 2. sprawa utworzenia Sekcji Samopomocowej; 3. sprawy bieżące. M. in. uchwalono na zebraniu, że każdy członek Legjonu musi być członkiem L. O. P. P. — W najbliższych dniach odbędzie się Zebranie Informacyjne w sali Muzeum Przemysłowego Smoleńsk 1.

Jak się dowiadujemy członkowie P. Niezależnej Młodzieży Narodowej w liczbie 60 osób wraz z zarządem tej organizacji wstąpią w najbliższym czasie do Legjonu Młodych. Wobec powyższego Niezal. Młodzież Narodowa uległaby całkowitej likwidacji na terenie akademickim.

Z NOWYCH WYDAWNICTW.

Ukazał się tom doskonałych wierszy Lecha Piwowara p. t. „Raj w nudnym zajeździe". Recenzję zamieścimy w najbliższym numerze.

Świetlica Akademickiego Oddziału Z. S. w Krakowie mieści się przy ul. Florjańska 14, II. p. Hot. „Pod Różą"

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 150 zł, 1/2 str. 80 zł, 1/4 str. 50 zł, 1/8 str. 25 zł, 1/16 str. 15 zł, 1/32 str. 8 zł.
PRENUMERATY: W Krakowie 1 zł. 80 gr. rocznie, zamiejscowe 2 zł. 50 gr.

Redaktor: **Mieczysław Wojtaszewski.** Wydawca: Za Komitet Redakcyjny — **Stefan Smolec.**

Odbito w Drukarni w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 6. Telefon 144-65.